



na tropie

6-7  
XXXVII



archiwum  
harcerskie.pl





## 75- lecie Z. H. P.

Dostownie za rok przypada 75-lecie ZHP.  
W terenach jakoś nie słyszysz się o przygotowaniach do tego jubileuszu. Obawiam się, że pod koniec 1985 r. usłyszycie uwagę: "jeśli nie potrafisz, nie pchaj się na afisz". Ruszmy więc głową i zacznijmy omawiać programy oraz sposoby ich wykonania.

A pracy jest bardzo dużo. Ustalmy to sobie w punktach:

1. Tegoroczny obóz ma być pod każdym względem wzorowy, by nas naleźycie przygotował do zlotu Chorągwi.
2. Przypadające rocznice 40-lecia Monte Cassino i Powstania Warszawskiego wymagają nauczenia się naszej historii tragicznej 1944 roku. Na tropie próbuje przypomnieć podstawowe fakty, ale od uczestników tych wydarzeń zdobędziecie dokładniejsze wspomnienia. Zaproście ich na onkisko obozowe, niech wam opowiedzą swe przeżycia. Nie zwalnia was to od przeczytania odpowiednich numerów Na tropie.
3. Prawo i Przyrzeczenie harcerskie musicie znać na pamięć i naleźycie je objaśnić. Drużynowi zorganizują konkursy znajomości Prawa.
4. Uzupelniona, a jeżeli jej nie macie, to stworzona kronika drużyny z odpowiednim albumem i jednodniową drużyną ufatwi wam poznanie historii własnej drużyny, co jest zresztą wymagane przy stopniach naszych.
5. Każda i każdy z was zobędzie w lecie następny stopień harcerski i przynajmniej dwie sprawności. Zdobycie stopnia i sprawności będzie sprawdzianem waszego wyrobienia i zaświadczy, że normalnie pracujecie w swych zastępach.
6. Zyskajcie nowego ochotnika-ochotniczkę do harcerstwa.
7. Hufce urządzają kurs zastępowych.
8. Każdy i każda uczęszcza do szkoły ojczyściej i robi postępy w mówieniu po polsku oraz rozszerza swą wiedzę o Polsce.
9. Zaprowadźcie sobie swe albumiki: moja Polska, zdobywając od członków rodziny w Polsce widokówki, przeźrocza, fotografie z odwiedzin Polski.
10. Dzienniczki harcerskie wspaniale pomagają pisanu po polsku i przyzwyczajają do bardzo ciekawego zajęcia /hobby/  
Konkursy dzienniczek dadzą obfity plon.



**PAMIĘTAJ**

ŻE KADY, KTO  
CZYTA, NA TROPIE I  
POWINEN ZAPŁACIĆ  
TRZYKROTNIE!



11. Konkursy pieśni harcerskich rozśpiewają was i poprawiają waszą polską wymowę.
12. Porządkowanie inwentarza drużyny, odnowienie sprzętu obozowego oraz własnego wykwirowania podniesie poziom obozu.
13. Postarajcie się o oprawy roczniki Na tropie. Każdy zastęp musi mieć własne Na tropie i czytywać na zbórkach.
14. Przedstawcie się czytelnikom Na tropie.
15. Weźmijcie udział w konkursie na odznakę zlotową, piosenkę 75-lecia, afisz o 75-leciu ZHP.
16. Poznajcie życiorys patrona waszej drużyny.
17. Pomyślcie zawczasu o pokazach przy ognisku.
18. Programy dnia czy tygodnia harcerskiego u was.
19. Pomysł historycznej zbórk drużyny z byłymi członkami waszej drużyny.
20. Wystawa harcerska zachęci was do ciekawej pracy i zdobędzie nowych członków.
21. W prasie lokalnej i Na tropie opiszeć swe prace.
22. Pomysły indywidualne środowisk opublikowane w Na tropie wzbogacą nasz program i zainteresują Polaków i obcych.
23. Okazja stworzenia własnej biblioteczki harcerskiej, osobistej i drużyny.
24. Zawody między zastępami mają szerokie zastosowanie.

hm I. Płonka

*czy*  
*Twoj zastęp*



*czyta*  
*Na tropie ?*



## przyjemny obóz

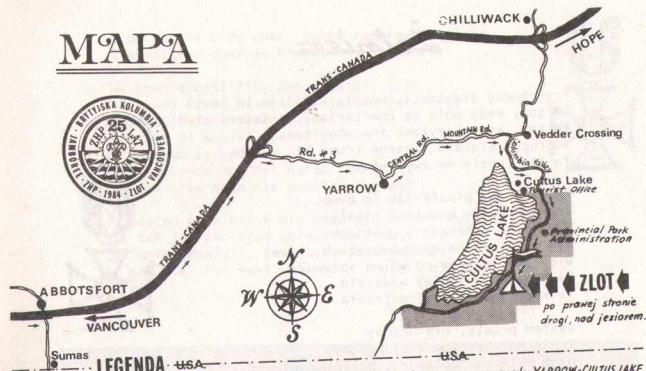
Doznajemy przyjemności, gdy coś dobrze zrobimy. Żeby obóz był przyjemny dla uczestników, zastępowych, drużynowych i komendy, musi realizować cele, jakie postanowiliśmy na nim osiągnąć. Cele oczywiście muszą być konkretne:

1. Wszyscy będziemy mówili tylko po polsku.
2. Będziemy wygodnie i pięknie po harcersku obozować.
3. Nasze posiłki będą regularne, prozowne, urozmaicone.
4. Zajęcia: gry, ćwiczenia, wycieczki, wycieczki będą interesujące
5. Zdobędziemy następną stopień i dwie sprawności.
6. Wyznamy sobie także indywidualne cele do wykonania.
7. Nauczmy się kilku nowych piosenek.
8. Zastępowi codziennie będą podtrzymywać zapał zastępu i pomagać zastępowi realizować ustalone cele dla obozu.
9. Komenda obozu zorganizuje całą pracę, utrzyma zapał i atmosferę konkursów zastępowych tak, by każdy dzień był udany i przynosił uczestnikom zadowolenie.
10. Konkursy zastępowe wprowadzą atmosferę harcerskiej gry.
11. Przy każdym ognisku lub przy apelu wieczornym wskazujemy cele już wykonane i następne do wykonania.
12. Wszyscy postaramy się, by obóz był sukcesem, opiszemy go i zilustrujemy wyraźnymi fotografiami w Na tropie.

### nasza okładka

przedstawia hm pułk. Sieleckiego Stanisława, instruktora z Kijowa i chorągwi lwowskiej, Przewodniczącą Z.H.P. na Wschodzie. Jemu zawdzięczamy wspaniały rozwój ruchu harcerskiego wśród młodzieży polskiej uratowanej z Rosji 1942 r.

## MAPA



**LEGENDA** -USA-  
Odległość VANCOUVER - CULTUS LAKE około 100 km. W ABBOTSFORT skrócić w prawo na znak YARROW - CULTUS LAKE. Jechać drogą Rd. #5 do YARROW, następnie drogą "Central Rd." i "Mountain Rd." w kierunku VEDDER CROSSING. Przed VEDDER CROSSING skrócić w prawo na drogę "Columbia Valley Hwy." Jechać tą drogą wzdłuż jeziora około 10 km aż do miejsca ZŁOTU zaznaczonego na mapce.

VANCOUVER w British Columbia - Canad urządza swój ZŁOT 4 - lecia ZHP w Parku CULTUS LAKE nad jeziorem tej samej nazwy. Terminarz: 6-9.8.1984 przyjazd jednostek i zakwaterowanie w rodzinach harcerskich. 10-11.8. rozbijanie obozu. 12.8. uroczyste otwarcie złotu: msza, defilada, obiad, zwiedzanie obozów ojsniko. 13-23.8. zajęcia w podobozach harcerek, harcerzy, wędrowników. wycieczki zastępami, gry terenowe, biegi, obóz wędrowników, zawody sportowe, ogólny bieg z łotowpo zlikwidowaniu złotu goście udają się grupami harcerskimi na wycieczki, mają spotkania harcerskie, wieczorek taneczny, ognisko z polonią Vancouverką i 27.8, w y j a z d " z łezką w oku" i obietnicą spotkamy się na Złocie Kanady.

hm M. Różewicz



## Zołnierz

Przychodzę stamtąd... wiecie wy gdzie to jest?  
To tam, kedy pola są cmentarzami, a śmierć czyni chrzest.  
To tam, kedy krzyżami znaczone tan,  
I trupy zsiniałe, czarne trupy idą w tan,  
To tam, gdzie my zwyciężamy.

Gazetki wam pisały jak to bywa,  
Korespondenty w autach pisały  
O wojnie, orderach i gwałtach...  
Ale widzicie na mych bandażach plamy?  
Widzicie te krew co wolno spływa?  
Ta krew moja lepiej widziała...  
Ta krew moja bliżej patrzała...

Jestem prosty, nie uczony  
I nie mam hrabiowskiej korony,  
Ale mam psiakrew żołnierz, polski żołnierz,  
W oczach mam niebios błękity  
A w sercu żar niesamowity,  
Kumę śmierć chwytam za koftnierz,  
Z rąk jej wrywam kose,  
I chwataę Polski na bagnecie niose.

Ja jestem żołnierz i nie znam się na polityce.  
Każą bić, to chwytam choćby kłonicę,  
Choćby cepy i grmoce przez ńeb  
I naprzód wałę jak bies, a nie znam ńez,  
Ni smutku, chyba za dziewczyna...

Hej pan! "Zdawajsis w plen"  
Patrze - który to? Ten? i lece na niego...  
Ale mi coś na twarzy ciepło...  
To deszcz... deszcz... na pewno deszcz...  
Ażem poczuł dziwny dreszcz...  
I na skroni krew poczułem nie zaskrzepła...

Trafili mnie... zginę... zginę... psiakrew zginę...  
Ale pierwej tego tam, co się pod chata kryje  
Bagnetem przebiję!  
Dopadam go... pchnąłem... krzyknął...  
Jak się nie odwinę...  
Mocny był... aż mu trzewia wypadły...  
I ze ńba wytrysnął mózg...



A potem tuż przy chaty murze runąłem w kałużę  
I słyszałem deszczu kieustanny plusk...

Wy pewnie myślicie, że'm bohater, co?  
A ja wam mówię nie! Ja jestem żołnierz,  
Jakich w Polsce tysięcy sto.  
Nie trza mi waszej pochwały!  
Ja jednego tylko chcę,  
Chcę, żeby za mną był naród cały,  
Żeby ta krew moja nie poszła na rdzę!

Ja jestem żołnierz i nie znam się na polityce,  
Ale tak jak pacierza uczyli mnie rodzice,  
Tak mnie nauczylłi, że Polska jest jedna!  
I wielka być musi, nie mała i nie biedna!

Kornel Makuszyński



Jerzy Kossak : " Cud nad Wisłą " bitwa pod Warszawą 1920 r.



hm Płonka i Wilkosz z Szikszończykami w Latrun 25.IX.1940.

19 grudnia 1939 gen Wł. Sikorski zaproponował gen Gamelin utworzenie nowej jednostki polskiej na Wschodzie. Sztab francuski przyjął tę propozycję 30.XII.1939.

2.IV.1940 powstaje w Bejrucie Brygada Karpacka pod dowództwem gen St. Kopańskiego. Po upadku Francji 17.6.1940 brygada w sile 4432 żołnierzy przechodzi z bronią w rękę pod dowództwo brytyjskie w Palestynie 2 lipca 1940.

Z obozu harcerskiego w Szikszo wyruszyłem 3.6. o 2 ej w nocy z 22 harcerzami, do Budapesztu z oficjalnym zaświadczeniem o "kirandulaz Pesztre". Zwiedziliśmy oczywiście Budapeszt i 7.6. byliśmy już w Zagrzebiu. Młodszych skierowano już do Syrii a mnie do Splitu, dokąd dojechałem 9.6.40.

10.6.40 Włochy przystąpiły do wojny po stronie Hitlera więc transporty nasze do Francji wstrzymano i przeorganizowano na Wschód.

W Splicie przeżyliśmy agonie Francji, która poddała się Hitlerowi. Z hm Karolem Mrózkim zwiedzałem okoliczne góry Splitu, uczyłem się angielskiego i szykowaliśmy się do dalszej wycieczki. Przeniesiono nas w poł. sierpnia do Zagrzebia, 23.8. Do Leskovac, Vranie skąd 9.9. wyruszyliśmy przez Bułgarię do Istanbulu, Mersyny. W Haifie zameldowałem się 17.9.1940.



Harcerskie spotkania w Brygadzie Karpackiej





W Legii Oficerskiej w Egipcie

Otrzymałem numer ewidencyjny Brygady 4530 i 19-go meldowałem się w Latrun /połowa drogi między Tel Avivem a Jerozolimą/. Zacząłem odszukiwać harcerzy z mego transportu Szikszo /ich wystano wcześniej/. Tam poznałem ks. Rafała Grzondziela, Z. Szadkowskiego, St. Szymańskiego. Zaczeliśmy "ładować" harcerzy. Na liście mieliśmy ich ponad 150. Byliśmy porzuceni po różnych oddziałach, więc nie mieliśmy możliwości jakichś regularnych zebrań. Brygada szykowała się do Egiptu, dokąd przeniosła się 4.10.1940.

Szeregowych mieliśmy za mało, więc gen. Kopański powołał do życia Legię Oficerską, 22.11.1940. Rozpoczęły się nawet ćwiczenia polowe. Wolny czas wykorzystywaliśmy na zwiedzanie Ziemi Świętej i świąteczki, próby chóru i harcowanie. Z ks. Rafałem zamówiliśmy 150 krzyżów harcerskich u S.H. Zaccariasa w Jerozolimie. Ręcznie, bez sztabcy, wykonał je pięknie i tanio. Rozprowadziłem je wśród harcerzy Brygady i Legii: Adamczyk, Tad. Adamski, Wac. Banasiewicz, Jerzy Bartnicki, Borysowski, Brichaczek Stef., mjr. Tytus Brzóska, hm Adolf Bujak, W. Ciechan, pułk. Cieszkowski, Ludwik Czajka, Piotr Czyszowski, Wł. Duchęński, Tad. Dudziński, phm Jan Flis, hm Leon Fus, Gancarz, Józef Gawlik, Edward Gdrecki, ks. Jan Grajner, phm ks. Grzondziel Rafał, Jerzy Karasimowicz, phm. E. Hartman, K. Jacek, Jaruszewski, J. Jaszczuk, Erwin Jedynek, Zbigniew Kawalec, Emil Kołodziej, Józef Kniecik, Adam Kwaśnica, Jan Kostyrka, Karol Konicki, Tad. Kisiel, hm Jan Kraszewski, Michał Krzyszkowski, Cz. Kukla, Fr. Kurnik, Józef Kurzawa, Wac. Litwak, Tad. Leś, Ed. Majchrowicz, H. Mazur, Leszek Milewski, Jan Mitrega, hm Michał Nikosiewicz, E. Maruszewski, A. Onyszkiewicz, hm P. Organiściak, B. Palowski, Karol Paulo, Cz. Piasecki, W. Paszkowski, Piątkowski, I. Płonka, Z. Pniewski, Jędrzej Polkowski, Jerzy Poten, Tad. Połatajko, Przybytnowski, St. Puc, Jan Prokop, hm Konrad Raczyński, Alojzy Rduch, Marian Rojewski, Jan Rotkegel, Jan Rzetelny, Stefan Rut, Adam Sadowski, Br. Safar, T. Serafin, hm Józef Siemek, Zenon Skurnóg, Śmietalski, Józef Siwiak, hm Z. Szadkowski, Sylwester Szwałd Józ., Michał Szczerbak, hm St. Szymański, Eug. Taborek, hm Cz. Teszner, P. Topór, Włodz. Treszer, dr Ed. Głazowski, Eug. Twardowicz, Sierpiński, Zdz. Szajna, Józef Stanowski, Aleks. Wiecezorek, Wikliński, hm E. Wilkosz, A. Wojton, Józef Wróblewski, hm Cz. Żakowski, Jerzy Życiński, Tad. Żyłka, Cz. Koczalski, Marian Wojda, Fr. Wolski, hm J. Brzeziński, K. Kłoda.

Wazwiska tu podane obejmują harcerzy w Brygadzie Karpackiej przed przybyciem z Rosji II Korpusu. Tymczasem cały 1941 rok z Legią Oficerską znowa laższy się w Egipcie od 22.12.1940 zmieniamy miejsce postoju od Aleksandrii aż po Mersa Matruh. W styczniu wzięliśmy udział w nabożeństwie skautów greckich i egipskich na intencję zmarłego Baden Powella. Nawiązałem wtedy kontakt ze skautami greckimi i wykorzystałem te znajomości prowadząc w lecie 1943 kurs zastępowych w Sidi Bish. Zwiedziliśmy wówczas 10 świątlic greckich, gościłiśmy ich na naszym ognisku zakupując "historyczny dokument" upamiętniający nasz tam pobyt. 7.1.41 rozważaliśmy jak skoordynować prace harcerską zarówno w wojsku jak i wśród uchodźstwa cywilnego. Na wniosek Ignaca postanowiliśmy prosić Siasia Sieleckiego, by nam "wodzował" w wojsku. Stary przyjaciel z Chorągwi Lwowskiej dał się namówić i zabrał się do roboty. W latach 1922 do 1926 prowadził w Chorągwi Lwowskiej kilka kursów instruktorskich. W 1940 uciekł z





nad morzem czuwa straż



Płonka zapowiada wyjazd chóru do Cairo



na szczycie Cheopsa



Dyrygent i prezes z chórzystami



ziedzamy Memphis



Rut, Płonka, Grzondziel, Szymański

W Legii Oficerskiej w Egipcie :służba,chór,wycieczki 1941

woli niemieckiej, na Węgrzech leczył nogi odmrożone /musiano mu odciąć palce u obydwu nóg/. Po krótkim pobycie w Ośrodku Zapasowym otrzymał funkcję w Dowództwie Wojska Polskiego.

Wyławialiśmy nadal harcerzy w Brygadzie. Uzyskaliśmy zgodę od gen. Kopańskiego na pracę harcerską wśród żołnierzy. Mieliśmy nabożeństwo za poległych harcerzy, w którym wziął udział gen. Kopański.

5.7.41 hm Zygmunta Szadkowskiego wyjechał do Tel Aviv i zwizytował pracę drużyn. Ustalił, że zajmą się nimi dhna Z. Kwiatkowska, R. Kawalec i J. Strecker.

12-13.10.41 pojechaliśmy w małym gronie razem z dhmem Sieleckim na konferencję instruktorską w Tel Aviv, zwołaną z wielkim rozgłosem przez dhna Kawalca. Wybraliśmy Radę Instruktorską: przew. hm St. Sielecki, członkowie: hm J. Brzeziński, phm Zofia Kwiatkowska, hm I. Płonka, hm Z. Szadkowski, hm St. Szymański, dh R. Kawalec, hm J. Strecker.

6.11.41 zostałem odkomenderowany do prowadzenia kursu maturalnego dla młodych żołnierzy urlopowanych czasowo w tym celu. Włączyłem ich w program Gimnazjum Polskiego i Liceum, które prowadziła Helena Baryszowa. Dwa kursy skrócone objęły 75 żołnierzyków. W Tel Avivie uczyłem języka polskiego, prowadziłem internat oraz hufiec harcerski obejmujący drużyny w Tel Aviv i Jeruzolimie. Pełniłem także funkcję z-pcy Komendanta Placu.

22.6.1941 Hitler napadł Rosję i Stalin doszedł do wniosku, że można wykorzystać Polaków. Zawarł pakt z Polską 30.7.41; przyrzekł Polakom "amnestię" za niepopelnione winy i zgodził się na stworzenie polskiej armii.

11.8.41 gen. Wł. Anders został mianowany dowódcą armii polskiej w Rosji. Pierwszą ewakuację wojska i kobiet oraz dzieci można było zrealizować 24.3.42. Ewakuację całosci Armii Polskiej przeprowadzono w czasie od 9-31.8. 1942.

Pod koniec wiosny 42r. mieliśmy już pogląd co nas czeka na polu młodzieżowym. Szkolnictwo, harcerstwo i rekonwalescencja, przywrócenie utraconego dzieciństwa. Wszędzie, gdzie była młodzież, powstawały drużyny harcerskie jak grzyby po deszczu. W kwietniu 1942 mamy już 3 drużyny w Teheranie. Zwołany Zjazd Instruktorski do Jeruzolimy na 18 i 19 sierpnia 1942 wybrał Radę ZHP na Srodkowym Wschodzie, która miała się zająć problemami pracy harcerskiej wśród wojskowych, uchodźców cywilnych i szkół junackich. Przewodniczącym został hm Sielecki Stanisław; komendantem Harcerstwa hm Jeremi Siliński, zastępcą dhna Sieleckiego hm Z. Szadkowski, członkowie: phm Zofia Kwiatkowska, hm ks. R. Grzondziel, hm W. Staby, dz.h. M. Chmielewski.

W październiku 42 wydano nr 1-2 pisma Wyrtramy, które przemianowaliśmy pod wpływem Ignaca na "Skaut" by nawiązać do Skauta lwowskiego. Ukazał się już w listopadzie 1942. Dh Siliński wizytuje chorągiew Teherańską.



hm Sielecki



Konf.instr. Tel Aviv 12-13.X.41.



konferencja instruktorska 1941



Wycieczka harcerek z Rehovot 1942.



Pluton maturzystów przy Gimnazjum Polskim w Tel Aviv



pluton szkolny z "władzami" polskimi



Kurs maturalny w Tel Aviv /gimn.Pol. 1942 r. wycieczki.



15.11.42 Rada ZHP zwróciła się do Dowódcy Armii Polskiej o zgodę na tworzenie jednostek harcerskich w wojsku i zaczęła rozmowy z Rządem Polskim w Londynie o zezwolenie na zajęcie się młodzieżą w szkołach uchodźczych i junackich. Tymczasem od 8.1.43 dh hm Jeremi Słowiński został przydzielony do sztabu Dowództwa dla załatwiania spraw harcerskich.

Od 1.1.1943, po ukończeniu kursu maturycznego w Tel Aviv i odprowadzeniu nowych "dojrzałych" do Gedyry /ośrodek Zbiorczy/, zostałem odkomenderowany do Dowództwa Junackich Szkół. Tymczasowy przydział - Szkoła łączności w Mena pod Kairo. Tam w wolnych od ćwiczeń chwilach bawiliśmy się z junakami w harcerstwo i namietnie zwiedzaliśmy piramidy, Sfinksa, umarte miasto, Cairo i okolice nad Nilem. W obozie Mena napisałem swój System zastępowy, wydany jako powielana broszura. Wersje zrewidowana otrzymać w następnym numerze Na tropie.

Od 8.1.43 hm J. Śliwiński został przydzielony do O.II.III. Sztabu do dha Sieleckiego, dla załatwiania spraw harcerskich. Rada ZHP w tym czasie zajęła się sprawą podreczników harcerskich. Dh Sielecki uzyskał zgodę Komisji Wydawniczej Wojska Polskiego na przedruk podreczników:

Z. Wyrobek - Harcerz w polu; J. Jasiński - Gry i ćwiczenia terenowe; Stopnie i sprawności /wstęp metodyczny - I. Płonka/ Książka Wodza Zuchów - A. Kamiński.

W ślad za tymi ukazały się później następne podreczniki, drukowane przez Komisję Wydawniczą Dowództwa Armii Polskiej na Wschodzie, Naczelnego Komitetu ZHP w Londynie lub jako dary skautingów obcych, np. skautki Brazylji, Kanady, Kuby i Stanów Zjednoczonych wydane dla ZHP Zwoławskiej : W gromadzie zuchów - New York 1945.

#### Stworzenie Referatu Harcerskiego

Pod koniec 1942 mieliśmy już chorągwie: w Palestynie, Iraku, Iranie i Rodezji. Naczelny Komitet ZHP w Londynie depeszą 22.12.1942 odwołał dha K.R. ze stanowiska Komendanta na Bliski i Środkowy Wschód oraz delegata Naczelnego Komitetu. O decyzji tej powiadomiono władze państwowe i wojskowe.

W czasie od 12.2. do 31.3.1943 dh J. Słowiński wizytował prace harcerską w Palestynie i Egipcie, dh Szadkowski w Teheranie. Po powrocie do Iraku 18-20 kwietnia hm Słowiński z hm O. Jiruszka i hm W. Szaryńskim, wizytują kregi wojskowe na terenie Iraku. Przewodniczący, hm Sielecki i komendant hm Słowiński odbyli kilka rozmów z Delegatem Oświaty, Follprechtem, w sprawie pracy drużyn szkolnych.

10.6.43 hm Sielecki z hm Słowińskim zostali przyjęci przez

gen. Sikorskiego i złożyli meldunek o pracach ZHP.

18.7.43 w zebraniu Rady ZHP na Środkowym Wschodzie w Kirkuku /Irak/ wzięli udział: hm S. Sielecki, hm S. Szymański, hm J. Słowiński, z udziałem instruktorów: hm J. Brzeziński, hm Z. Peszkowski, hm J. Zielicki i hm J. Żuromski. Oddano hołd pamięci tragicznie zmarłych w Gibraltarze 4 lipca 1943: gen. W. Sikorskiego, gen. Klimeckiego i pułk. Mareckiego.

Na tymże zebraniu hm S. Sielecki informuje Radę, że uzyskaliśmy już zgodę min. Kota, delegata Urzędu Oświaty i gen. Kukieła, na odkomenderowanie 14 instruktorów z wojska i zatrudnienie ich na etatach nauczycielskich do pracy harcerskiej w Afryce, Indiach i Palestynie wśród młodzieży uchodźców cywilnych. Powstaje zatem sprawa zorganizowania Referatu Harcerskiego, co sfinalizowano do końca roku 1943.

Kierownikiem Referatu Harcerskiego został hm Z. Szadkowski, Komendantem Harcerstwa do 17.9.1944 hm J. Słowiński. Wyjechali do: Ugandy, Tanganiki i Kenii: hm dr W. Szaryński, phm I. Kozioł, phm R. Rzedzian, dla Rodezji hm J. Brzeziński, phm Z. Słowikowski, dla Indii: hm B. Pancewicz, dla Rodezji hm J. Żuromski, dla Iranu: hm K. Sylwanowicz, phm E. Partyka, dla Palestyny: hm J. Żuromski, phm H. Sadowska, phm J. Gójlik. Dla prac w Komendzie: hm Bronisław Niewiadomski, dz.h. S. Panek, phm W. Sewerynowa, W. Szabłowska, R. Głodek, M. Horbaczewska. Od 17.9.1944 hm Szadkowski pełnił także funkcję Komendanta ZHP. Referat mieścił się w Jerozolimie i ewakuował się do Anglii z początkiem sierpnia 1947.



1 grudnia 1943 Nacz. Wódz Armii Polskiej na Wschodzie gen. K. Sosnkowski przyjął delegację harcerstwa w składzie: stoją od lewej/ hm I. Płonka, phm W. Sewerynowa, hm Sielecki St., hm J. Słowiński i hm W. Szaryński.



JURAND  
KRAWIECKI

Autor tego wspomnienia był uczniem Junackiej Szkoły Kadetów w Barbarze w Palestynie. Napisał to wspomnienie jako wypracowanie szkolne.

„BALAGAN”  
(Wspomnienie z pierwszego dnia w kolchozie sowieckim).

Szeroką, piaszczystą drogą, z wysiłkiem brodząc po rozpalonym piachu, siedzi dziwny pochód: przodem grupa mężczyzn z tobołkami na plecach, za nimi kilka kobiet z dziećmi. Kilkadziesiąt kroków z tyłu wlokły się dwie wychudzone „kolchoźne” szkapy, ciągnąc skrzypiący wóz. Mały, głupekowaty woźnica spędził z wozu nawet tych, którym wiek nie pozwalał na tak uciążliwy marsz. Chciał widocznie ulżyć koniom, sam jednak nie ruszył się z wozu. Za wozem, sapiąc i stękając, szła reszta podróżnych.

Wreszcie wóz zatrzymał się. Staaliśmy na obszernej polanie. Komary cienkimi głoskami wyrażały radość z powodu naszego przybycia i przypuściły do nas gwałtowny szturm. Śmiać mi się chciało jak poważni panowie i panie klepały się po twarzy, lysinie i nogach, lub niecierpliwie przeskakiwali fałdy ubrania.

Troska o żołądek przewyciężyła jednak wszystkim.

— Co będziemy jedli? — pytamy odjeżdżającego woźnicę.

— A gdzie będziemy spać?

— Tu — pokazuje ziemię.

— A jeśli będzie deszcz?

— Zróbcie sobie „balagan”.

— Co takiego? Jaki znowu „balagan”?

Okazało się, że tak nazywano tam w Rosji — szalaś, bude podobną do cygańskiej.

Mrok zapadł nim skończyliśmy budowę owego „balaganu”. Nie było jednak sążone nam zasnąć. Komary, gorąco, a przede wszystkim okropne przynębenie i niepewność jutra nie pozwalały odpocząć. Wstałem, podszedłem do ogniska, podrzuciłem chrustu. Jasny płomień przypominał mi Grandzicze — obóz nad Niemnem.

I okazało się, że dwie studentki z Warszawy — to druhnny, że ten maskujący się porucznik — jeszcze jako młody harcerz walczył w obronie Lwowa, a ten mały Wladek — należał do suchów. I zaczęliśmy gwarzyć o rewizji, przebytej drodze, o Kraju, o ZHP, obozach, o zlocie...

I oto zrazu nieśmiało, a potem raźniej, druga, trze-



cia, coraz mocniej, bo wszyscy przyłączyli się do nas, zarzmiwały piosenki...

I weselej zrobiło się na duszy: „czemu tęsknisz za chatą... czyż nie lepiej za kratać żyć...”, „Mamy pałac księżęcy... szalaś, mrówki i nic więcej...”, „Że poszliśmy w bój, gdy Polska wzywała” i obietnica, że „kto przeżyje — wolnym będzie”, bo „czy umrzeć nam przyjdzie na polu, czy w tajgach Sybiru nam zgnić, z trudu naszego i znoju Polska powstanie, by żyć”.

I rozbudził się w nas ów duch wiary niezłomnej, który ojców naszych i dziadków przez Sybir ku wolnej Polsce prowadził: „Pójdziem, gdy zagrzmi złoty róg”...

Umilkł śpiew jakby nadsluchiwał, czy z zachodu echem nie przyniesie „hasła Wernyhory”. Czekał długo: dni i miesiące całe... czekał cierpliwie... I... doczekał się.



Zagadnienia:

Czy wiesz coś o Wernyhorze? Znajdziesz o nim wzmiankę w *Weselu* Wyspiańskiego. Wernyhora każe Gospodarzowi rozsełać „Wici”, zgromadzić lud przed kościołem i czekać czy nie nadlecie on... Wernyhora z Archaniołem, by wyzwolić Polskę...

Zastanów się jak wiernie odwarza pierwszą noc na zycie.

IGNACY PŁONKA

MONTE CASSINO

Podobno Polaków wyjątkowo okrutnie podziwiali Hitler i Rosja Stalin. Pokolenie polskie lat 1918-1939 nie zagradzało istnienia żadnego sąsiada, natomiast pracowało budowało swój byt niepodległy.

Niemcy Hitlera i Rosja Stalina porozumiały się, by nie walczyć, stąd napaść niemiecka 1.9.1939 r. Sprzymierzeńcy: Anglia i Francja nie mogły udzielić przyrzeczonej pomocy.

17.9.1939 Rosjanie wkroczyli zbrojnie, by nas dobić, wycieńczonych walką z przeważającym wrogiem. Zabrali nam połowę kraju, wywieźli w lutym 1940 półtora miliona mieszkańców, a w czasie od marca do maja wymordowali 14.500 oficerów w Katyniu i w dwóch innych, nieodkrytych dotychczas miejscowościach.

Kiedy z kolei Hitler uderzył na Rosję w 1941 r. Stalin udzielił Polakom tzw. „amnestii” i pozwolił na zorganizowanie...







wanie armii, którą gen. Andersowi udało się wyprowadzić na Srodkowy Wschód i zorganizować jako 2 Korpus Polski, włączając w jego skład Samodzielną Brygadę Karpacką, słynną z walk w pustyni libijskiej pod Gazalą i Tobrukiem.

Sytuacja wojenna z początkiem 1944 r. polepszała się z każdym dniem dla naszych aliantów. Niestety nie dla Polaków, których gnębił niepokój o los Polski z chwilą, gdy do niej wkroczą wojska rosyjskie. W okresie takiej niepewności o losy Polski, Dowódca 2 Korpusu musiał powziąć decyzję, czy żołnierze polski weźmie udział w walce o Monte Cassino i drogę do Rzymu i wolnej Polski.

Wierny swej tradycji żołnierz polski poszedł w bój, gdyż wierzył, że od jego ofiary zależy dalszy los Polski, a także i dlatego, iż zaufał aliantom.

#### *Bitwa o Monte Cassino 9 maj 1944*

Zaporą na drodze do Rzymu był masyw górski uzbrojony przez Niemców liniami Hitlera i Gustawa, z fortami na Monte Cassino i przyległych górach. Linie Hitlera i Gustawa atakowały kolejno wojska amerykańskie, brytyjskie, hinduskie, nowozelandzkie, francuskie i polskie. 10 i 2 Korpus Amerykański stracił 20-22.1.1944 r. 1002 żołnierzy. 2 Korpus Amerykański i Francuski zostawił 1465 zabitych.

Ciężko wykrwawił się Korpus Nowozelandzki w lutym 1944 roku. Padło wówczas 3000 żołnierzy z Korpusu Nowozelandzkiego i 4 Dywizji Hinduskiej. Uderzenie, w skład którego weszli Polacy, było piątym z kolei.

Polacy złuzowali swych poprzedników 27 kwietnia na stanowiskach Kresowa pod Widmem, a Karpacka pod wzgórzem 593, przejmując odcinek od ruin miasta Cassino aż ku wzgórzom Castellone.

Oczywista rzecz — Niemcy organizując zawczasu obronę zapewnili sobie przewagę ogniową, obserwację przedpola, wstrzelali się w każdy punkt a zwłaszcza trzymali pod ciągłym ogniem wszystkie dojścia pod ich pozycje.

Teren pełen głazów skalnych, naturalnych pieczar, wybudowanych bunkrów i schronów tworzył łańcuch fortów połączonych ze sobą w jedną całość ogniami flankowymi, ułatwiał obronę i uporczywie trzymanie się nawet, gdy niektóre części dostały się w ręce wroga.

Atakujący mogli działać tylko w nocy, bo w dzień każdy ruch był kwitowany celnym strzałem. Dowóz żywności, wody, amunicji odbywał się jeepami, mułami lub na barkach żołnierzy. Tak więc pocisk zanim wystrzelił z



moździerz, odbywał drogę samochodem ciężkim, potem lekkim, a następnie przeładowany na muły, w końcu był wally wnieiony na górę na barkach żołnierza.

Na polu walki prowadziła droga polskich saperów. Leżała na styku obu naszych dywizji i obsługiwała ich oddziały. Była równocześnie osią ruchu czołgów, wycofania z tej drogi nie było. Zepsuty czołg czy wóz musiało się zrzucać w przepaść. Amunicja, woda i żywność odbywały długą i ofiarną drogę zanim dotarły do wyciągniętych rąk czy spragnionych ust.

Najbardziej chcieli oczekiwać zawsze wody. W upale dnia, w zaduchu rozkładających się ciał, w napłęciu walki żołnierz często przestawał jeść, ale potrzebował pić.

Najtrudniej było z ratowaniem rannych. Wyborowi strzelcy niemieccy czyhali na każdy nieopatrzny ruch. Ewakuacja rannych odbywała się łańcuchem-sztafetą noszonych do miejsca, skąd sanitarki mogły ich zabrać do szpitala. Bywało jednak, że po nieudanym ataku ranni zostawali na przedpolu, bo trudno było do nich dotrzeć, a wróg, który miał również trudne warunki, nie spieszył z pomocą.

Sama przyroda uczyniła ten teren trudnym do przejścia turystycznego, a jakiego wysiłku trzeba było, by iść naprzód pod gradem kul.

W pierwszym natarciu przygotowanym w największej tajemnicy przed Niemcami a wyznaczonym na godz. 1 w nocy 12.V. oddziały polskie zajęły swe cele: wzgórze 593 i Widmo, ale dziesiątkowane w całodziennych walce nie wytrzymały przeciwdzierzenia wyborowej niemieckiej brygady spadochronowej i musiały się wycofać.

Dalsze natarcie zależało od uzupełnień z odwodów oraz zharmonizowania z akcją 12 Korpusu Angielskiego na południe od odcinka zajętego przez Polaków.

To nie znaczy, że przez 3 dni siedziąło się bezpiecznie. 16 maja ruszył cały front — walki były niezwykle krwawe. Trzeba było oczyszczać każdy niemal schron.

18 maja o godz. 9.50 13-osobowy patrol 12 pułku ułanów podolskich ppor. Gurbieła dotarł do klasztoru i zatknął na nim proporczyk.

To nie był jeszcze koniec. Przyszły dalsze bitwy. Polacy palili dalej życiem za cenę wolności.

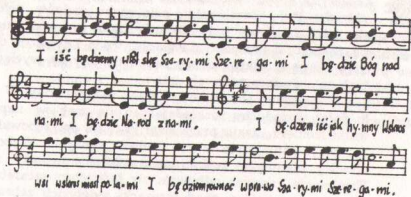
Korpus zajął się urządzaniem wiecznego spoczynku poległym kolegom. U stóp klasztoru Monte Cassino u wejścia na cmentarz, na którym spoczywa 1063 żołnierzy, napis głosi: „Przechodniu, powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni w Jej służbie”.

hm I. Płonka





## SZARE SZEREGI



I iść będziemy w Polskę  
Szarymi Szeregami  
I będzie Bóg nad nami  
I będzie Naród z nami.

I będziemy iść jak hymny  
Wskroś miast, wskroś wsi, polami  
I będziemy równać w prawo  
Szarymi Szeregami.

Gdy zrucą nam wezwanie  
Ze wschodu i z zachodu  
Ruszymy do pochodu  
Zawisza miecz nam poda.

Zabębni ziemia twardo  
Gąsienic kopytami  
I będziemy równać w prawo  
Szarymi Szeregami.

I będziemy gmach budować  
Harcerskim zwykłym bojem  
Otworzym w szereg podwoje  
Dla trudu, dla pokoju.

I będzie Polska młoda  
My będziemy Polakami  
I staniem — straż — przed gmachem  
Szarymi Szeregami.



## Ludu Warszawy - do broni!



Trzy dni przed wkroczeniem Armii Czerwonej w granice Polski /w nocy 3-4.1.1944/ komuniści utworzyli Krajową Radę Narodową, na której czele stanął Bolesław Bierut /1892-1956/, długoletni członek Kominternu i zaufany Sta-  
lina. Sekretarzem został Władysław Gomułka.

Niezależnie zaś od komunistów, Polskie Podziemie miało Radę Jedności Narodowej, współdziałającą ściśle z Polskim Rzadem w Londynie. Stalin oczywiście nie uznawał polskiego rządu i nie godził się na stworzenie reprezentacji rządowej, wytonionej z wolnych wyborów. Tak kieruje ofensywą, by zając Polskę i narzucić jej rząd komunistyczny.

Na terenie całej Polski działały oddziały Armii Krajowej, walczące z Niemcami. Stalin nie dopuszcza do jednoczenia się oddziałów Armii Krajowej w wielką jednostkę i ujawniające się oddziały A.K. przydziela do armii polskiej podległej sowieckiemu dowództwu; oficerów zaś A.K. deportuje do Rosji lub likwiduje. Plan sowiecki stwarzał próżnię w Polsce, którą wypełniał komunistami.

Podobnie "zagrał" z Powstaniem Warszawskim. Zbliżając się do Warszawy, Armia Czerwona nawoływała: "Ludu Warszawy do broni!" A gdy Powstanie wybuchło, Armia Czerwona, będąca już na Pradze, nie ruszyła kroku naprzód i przez cztery miesiące spokojnie przypatrywała się burzeniu Warszawy przez Niemców. Stalin tłumaczył Aliantom, że "polskie szaleństwo" rozpoczęto bez porozumienia się z nim.

Podczas tragicznej walki powstańców warszawskich nie udzielił Polakom żadnej pomocy, a co gorsza, nie zgodził się na to, by samoloty alianckie dowoziły amunicję z Włoch i mogły lądować na terytorium Polski "uwolnionej" przez wojska sowieckie. Na naciski Churchilla i Roosevelta, by wojska sowieckie pomogły powstańcom, odpowiedział: "Po bliższym poznaniu się ze sprawą doszedłem do przekonania, że akcja warszawska stanowi lekkomyślną awanturę podjętą bez wiedzy dowództwa sowieckiego. Wobec tego dowództwo sowieckie postanowiło otwarcie odżegnać się od awantury warszawskiej, ponieważ nie może ponosić jakiegokolwiek odpowiedzialności za Warszawę."

3 października 1944 11668 żołnierzy AK poszło do niewoli niemieckiej ze swym wodzem, gen. Borem-Komorowskim. Powstańcy stracili w walkach 10000 zabitych, 5000 zaginionych /uważa się ich za zabitych/, 7000 ciężko rannych. Niemcy podają: sami stracili 10000 zabitych, 7000 zaginionych i 9000 rannych.

Trudno dzisiaj zrozumieć, dlaczego Czerwona Armia nadal patrzyła spokojnie jak Niemcy systematycznie burzyli Warszawę ulicę za ulicą, aż do 12 stycznia 1945.



Armia Czerwona rozpoczęła ofensywę 13 stycznia; 17 zajęła ruiny Warszawy; 19.1. Niemcy opuścili Kraków, a już 23.1.45 sowieckie dywizje znalazły się nad Odrą.

Za sowiecką "spółkę burzenia" Warszawy otrzymaliśmy od Stalina "na otarcie łez" obrzydliwy "pałac kultury". Spółka sowieców z hitlerowcami systematycznie niszczyła wszystko co polskie.

Tragiczną była klęska polityczna. Opuścili nas aliancy, oszukał nas wielki brat Stowianin, który teraz każe nam wierzyć w jego przyjaźń i obecnie przerabia nasze podręczniki historii i uczy sowieckiego myślenia.

W Teheranie nasi zachodni sprzymierzeńcy przesuneli nam granicę na zachód i razem ze Stalinem postanowili, że Polska będzie "niepodległa i że będzie się rządzić sama." Na gruzach Warszawy Stalin pokazał światu i Polakom przede wszystkim co znaczy sowiecka przyjaźń.



gen. L. Okulicki

Warszawskie to bohaterka walka i nie daje ona podstaw do politycznych represji.

Na procesie oskarżenie rzuciło bardzo jaskrawe światło na fakty terroru... Padł cień na działania Armii Krajowej, którą przedstawiono w najbardziej obraźliwym świetle. Prosiłem o wezwanie świadków dla wyjaśnienia skąd się wzięła niepotrzebna walka. /Sowieci terroryzowali ujawniające się oddziały AK, rozstrzelali oficerów AK, albo ich wywozili w głąb Rosji./

Powstanie Warszawskie nie było polityczną awanturą, jak to określa prokurator. Nie wybuchło na rozkaz z Londynu, lecz dlatego, że Polacy w kraju zdecydowali, iż jest konieczne. Była to walka bohaterska. Armia Czerwona nie powinna jej potępiać, gdyż przez 63 dni Warszawa wiązała szereg dywizji niemieckich, co było pomocą dla wojsk sowieckich. Jestem spokojny o to, jak przyszłe pokolenia ocenią Powstanie..

Przez cały czas okupacji żołnierze AK wierzyli swemu prawowitemu rządowi, darzyli go zaufaniem i działali dla dobra Ojczyzny. Do Związku Sowieckiego żywił nieufność, która nie zrodziła się dopiero w latach wojny.

Uważałem, że Związek Sowiecki zagraża niepodległości Polski. Po konferencji krymskiej doszedłem jednak do przekonania, że powinniśmy przyjąć jej uchwały. Polacy - również ja sam - pragną przyjaźni z Rosją, ale pod jednym zasadniczym warunkiem: że niepodległość Polski będzie zachowana. Przyjaźń będzie niemożliwa, jeżeli będzie chciała Polskę zniewolić, bo Polacy mimo różnych swoich wad - mają bezcenną zaletę: umiłowanie wolności. Moja działalność nie miała charakteru agresywnego, lecz charakteru obrony. Wiem, że narad polski szczerze pragnie przyjaźni z narodem radzieckim i uważałem się za wielkiego przestępcę, gdybym również nie pragnął przyjaźni, pod jednym warunkiem: żeby była zachowana niepodległość Polski. Leopold Okulicki

To jest - conditio sine qua non!

Okulickiemu wymierzono karę - 10 lat więzienia - pozostał na tubiance i cierpiąc na serce zmarł tam 24.XII 1946r. Informację uzyskał Brytyjski Czerwony Krzyż od sowieckich władz. Jan St. Jankowski - 8 lat, jakiś czas dzielił celę na tubiance z Adamem Bieniem, Stanisławem Jasiukowiczem i Antonim Pajdakiem. Zmarł w sowieckim więzieniu /nie wiadomo gdzie/ 13 marca 1953. Stan. Jasiukowicz - 5 lat - przeniesiony do szpitala - do Kraju nie wrócił, nie uzyskano żadnych dat. Kazimierz Pużak - półtora roku więzienia, na tubiance do października 1945, zwolniony na podstawie amnestii. Na początku czerwca 1947 aresztowany przez polskie władze i po procesie wymierzonym przeciwko PPS skazany na 5 lat więzienia; zmarł w więzieniu w Rawiczu 30 kwietnia 1950r.

Zalecamy lekturę:

- Józef Garliński: Polska w drugiej wojnie światowej - Odnowa 1983  
T. Żenczykowski: Dramatyczny rok 1945 - Polonia 1982  
Wielka gra - Harcerstwo w Polsce w czasie II wojny światowej - wyd. Zarząd Główny Koła b. Żołnierzy Armii Krajowej, Londyn 1974, stron 289. Drużyny harcercskie mogą nabyć ją po niższej cenie 1 zł - w G.K. H-rzy.

\*\*\*\*\*

*nasza okładka*

przedstawia hm St. Sieleckiego, przewodniczącego ZHP na Wschodzie. Str.Ost.klasę 2 licealną kursu maturalnego przy gimn.polskim w Tel Aviv 1942 - uczniowie z gronem nauuczycielskim

*Czy  
Woj zastęp*



*czyła  
Na tropie?*



## Opanowanie Polski przez Stalina

- 31.12.43-1.1.44 Utworzenie w Warszawie komunistycznej Krajowej Rady Narodowej /KRN/ i Armii Ludowej /AL/. Dopiero teraz się włączyli do walki o "wolność".
- 3-4.1.44 Czerwona Armia wkracza na polskie ziemie w rejonie m. Sarny. Polityczna akcja komunistów zgrana czasowo z postępiami Armii Czerwonej. Manifest komunistycznej Rady odmawiał Rządowi Polskiemu w Londynie prawa reprezentowania polskiego narodu i zapowiadał, że wkrótce powstanie w kraju tymczasowy rząd. Na podstawie konferencji trzech: Churchill, Roosevelt, Stalin, odbytej w Teheranie 28.11.-1.12.1943, Rosja miała zająć ziemie po linii Curzona, a granice Polski mają być poszerzone na zachodzie. Rząd brytyjski wywiera nacisk na Rząd polski, by przyjął linię Curzona za podstawę rokowań ze Stalinem.
- 22.2.44 Churchill wystąpił publicznie w Izbie Gmin, oświadczając, że żądania sowieckie uważa za słuszne. Stalin domaga się zmian w polskim Rządzie: usunięcia gen. Sosnkowskiego, Kukiela i min. Kota.
- 16.3.44 Polski Korpus stworzony przez Stalina przekształcono na Armię Polską w ZSRR.
- 9.4.44 27 Wołyńska Dywizja AK walczy o Kowel.
- 18.5.44 II Korpus zdobywa Monte Cassino.
- 20-25.5. Wywiad A.K. zdobywa nieuszkodzoną rakietę V2 i dostarcza ją Aliantom
- 29-40.5.44 Tajny lot na lotnisko "Motyl" pod Tarnowem. Lądowanie i odlot zabrali tylko 6 minut.
- 4.6.44 Amerykanie wkraczają do Rzymu.
- 6.6.44 Lądowanie sprzymierzonych w północnej Francji.
- 13-14.6. Pierwsze latające bomby VI w południowej Anglii.
- 7-12.7.44 Oddziały AK walczą o Wilno.
- 18.7.44 II Korpus zdobywa Ankonę
- 21.7.44 Utworzenie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego PKWN w Moskwie.
- 22-3.7. Oddziały AK walczą o Lwów
- 25-26.7. Nocny lot przywozi z Polski Tomasz Arciszewskiego, wyznaczonego przez polskie podziemie na prezydenta /następcę/ i J. Chmielewskiego, "Rafała", wiozącego do Londynu części V2 i Józefa Retingera.
- 26.7.44 Mikołajczyk leci do Moskwy wytargować u Stalina zgodę na udział w rządzie Polski reprezentantów rządu emigracyjnego i podziemia krajowego.



- 1.8.44 Wybuch Powstania Warszawskiego o godz. 17-ej. I Dywizja Pancerna /polska/ ląduje we Francji
- 4-5.8. Pierwsze zrzuty lotnicze dla Warszawy.
- 15.8.44 Alianci lądują w południowej Francji.
- 15-22.8. I Dywizja Pancerna w walkach pod Falais.
- 24.8.44 Wyzwolenie Paryża. **Harcerstwo w Powstaniu Warszawskim**
- 29-30.8. Rządy W. Brytanii i USA przyznają żołnierzom AK prawa kombatanckie.
- 2.9.44 Upadek Starego Miasta w Powstaniu Warszawskim.
- 8.9. 4# Pierwsza rakietą V2 spada na Londyn.
- 10-14.9. Opanowanie Pragi /pod Warszawą/ przez Czerwoną Armię.
- 18.9.44 Wielki amerykański zrzut na Warszawę.
- 18-21.9. Samodzielna Brygada Spadochronowa ląduje pod Arnhem.
- 30.9.44 Zwolnienie gen. Sosnkowskiego ze stanowiska Naczelnego Wodza i powierzenie tej godności gen. "Borowi" Komorowskiemu.
- 2.10.44 Podpisanie umowy kapitulacyjnej w Warszawie.
- 9-18.10. Konferencja w Moskwie: Churchill, Eden, Clark-Kerr, Mołotow, Stalin. Polacy nie godzą się na linię Curzona. Bierut - manekin Stalina - oświadcza Mikołajczykowi, że komuniści muszą mieć 75% udziału w rządzie, a reszta tylko 25%.
- 24.11.44 Mikołajczyk podał się do dymisji.
- 29.11.44 T. Arciszewski nowym premierem.
- 7.11.44 F.D. Roosevelt wybrany po raz czwarty prezydentem.
- 3.10.44 Bór-Komorowski wyznacza po swego następcę gen. Leopolda Okulickiego i wydaje rozkaz zakończenia walk AK. Gen Okulicki rozwiązuje Armię Krajową.
- 26.12.44 Brytyjska Misja Wojskowa ląduje w Warszawie, ale nie potrafiła w niczym pomóc Polakom.
- 1.1.1945 Komunistyczny Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przekształca się w Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej i Związek Sowiecki uznaje go 5.1.45.
- 12.1.45 Wielka sowiecka ofenzywa.
- 17.1. 45 Wojska sowieckie wkraczają do zburzonej Warszawy.
- 4-12.2. Konferencja w Jaltcie.
- 27-28.3. Aresztowanie polskich przewódców Polski Podziemnej.
- 12.4. 45 Śmierć prezydenta F.D. Roosevelta; Harry Truman następcą.







Kmtd Chor. St. Zjedn. hm S. Kwiecień wręcza odzn dz. h. Fr. Stachowiak.

26.2.1984 w Hartford, Connecticut kmtd Cho. St. Zj. hm St. Kwiecień odebrał przyrzeczenie od dha dz. h. Fr. Stachowiaka. Uroczystą Mszę odprawił ks Swierzbiołek z Nowego Yorku. W uroczystości wzięła młodzież harcerska w liczbie 200 z następujących jednostek: Z New Britain : gromady Żabki, Muchomorki, druż. harcerzek Latająca Brać, drna h-y im M. Kolbe. Z Hartford : gromady Borowiki, Dzielni Indianie i Szumiąca Bór, dna h-ek im. Curie-Skłodowskiej, harcerzy im J. Sobieskiego i wędrowników im Mieszka I.

Zlot 75-lecia Stanów Zjednoczonych odbędzie się od 4 - 17 sierpnia 1985 na terenie obozowym skautingu amerykańskiego w Norwich-Connecticut, New Britain. Urządzenia obozowe gwarantują wygody i luksus. Wyсіłek Komendy Zlotu pójdzie w gry skautowe, biegi, pokazy przy ogniskach, konkursy wiedzy o Polsce, piosenek harcerskich, wystaw i ... reszta tajemnica...

hm K. Swiatocho

*czytaj*  
*Swoją rolę*



*czytaj*  
*Na tropie ?*



## dymki kuszają...

W roku szkolnym 1922/23 byłem uczniem 4 klasy gimnazjum w Nowym Targu. Odrodzona Polska istniała już wprawdzie kilka lat, lecz na froncie szkoły pozostawał jeszcze lekki ślad po napisie "Cesarstwo-Królestwo Gimnazjum", który przez wiele lat zdobił mury szkolne. Programy nauczania z matmy zmiłnane prowadzone były według wzorów byłej Austriacko Węgierskiej Monarchii.

Przy tym gimnazjum istniała drużyna harcerska im. Kazimierza Pułaskiego, do której wstąpiłem 17 grudnia 1921, jak to zaświadcza moja pierwsza książeczka służbowa No. 060003. Dalszy zapis w niej mówi, że z dnim 24.2.1923 zostałem przeniesiony z zastępu Kruków do zastępu Czajek nowopowstałej drużyny im. Józefa Hallera.

Byłem wówczas jeszcze młodzikiem. Przyrzeczenie harcerskie miałem złożyć w maju 1923. Opiekunem harcerskim z ramienia gimnazjum został profesor Adolf Kamiński, matematyk, zwany przez nas "Dolciu Kamer". Jego przedmiot, nauka ścisła i trudna sprawiała wiele kłopotu młodemu umysłom. Równocześnie byliśmy gniebieni ni mniejszymi wymaganiami ze strony profesorów języków starożytnych. Dolcio jednak dopiekał nam najbardziej. Toteż nic dziwnego, że istniała pewna korelacja między ilością niedostatecznych stopni z matematyki a "wylatywaniem szyb" w oknach domu profesora Kamera.

Nasz ksiądz katecheta "grzmiał" na niedzielnym kazaniu, piętnując nieznanych sprawców i całkiem słusznie. Przecież wylatywanie szyb nie posuwało naprzód zrozumienia tej wiedzy u uczniów.

W tym właśnie okresie, gdy prof. Kamiński został opiekunem harcerskim, nastąpił dziwny i nagły rozwój harcerstwa w naszym gimnazjum do dwóch pełnych drużyn, czyli hufta.

Do harcerstwa wstępowały tłumnie uczniowie, nawet palacy papierosy. Tłumaczono sobie zapewne, że harcerz dzięki względem uniknie niedostatecznych stopni z matematyki.

Nazewnątrz wszystko było w porządku. Wiadomo, że palenie papierosów było wówczas wzbronione nie tylko harcerzom, ale wszystkim studentom. Puszczanie błękitnych dymków papierosowych odbywało się w "salonach", to znaczy w ustepach.

Mieszkałem w tym czasie w bursie gimnazjalnej. Tu też istniała



podobna "organizacja snucia dymków, aby nikt nie widział" i... aby nie gorszyć maluczkich kolegów z pierwszych klas. W obu miejscach obowiązywał system alarmowy na wypadek zbliżania się profesora. "Władza" nie mogła najczęściej udowodnić studentowi, że pali papierosa, chociaż dokoła unosiły się kłęby dymu. Na pochwałę zasłużyli wszyscy chociażby z tego powodu, że nie wywołali ani jednego pożaru.

Mnie jakoś te "dymki" nie pociągały. Byłem przecież harcerzem. Koledzy nieraz darowali mi zabronionego papierosa, szczególnie Józef Guskiewicz z Krościenka często to czynił, bo był zawsze dobrze zaopatrzony w zakazany towar. Oddawałem te prezenty bardziej spragnionym.

Pozwalaliśmy sobie wtedy na żarty z bardziej nałogowych i spragnionych palaczy. Kawałek polegał na przygotowaniu papierosa, który nie różnił się niczym od tych nabywanych w handlu. Wybieraliśmy zazwyczaj jakiś mniej znany, droższy gatunek papierosów dla zmylenia uwagi upatrzonej ofiary zgubnego nastrogu. We wnętrzu papierosa umieszczaliśmy nasz rozweselający składnik zaskoczenia.

Przygotowane widowisko, godne pożatowania, miało zwykle następujący przebieg: Grupka "wtajemniczonych" zbiera się w obszernej części "salonu", otacza koleżkę i pilnie obserwuje jego twarz, wyczekując reakcji. Zrazu jego oblicze promienieje szczęściem zaciągania się wonnym dymem, lecz stopniowo obrac ten zmienia się. W jego oczach widać jakiegoś zakłopotania. Robimy mine niewiniątek, z trudem tłumiąc wzbierający w nas śmiech.

"Czy nie smakuje ta nowa sorta papierosów? - pyta ktoś. "Te są mocne, zaciągnij się lepiej, to poczujesz ich smak" - dodaje inny. Obdarowany specjalnym papierosem kolega zaciąga się potężnie i na twarzy maluje się zdziwienie, zaskoczenie, potem wstret i obrzydzenie. W "salonowym" powietrzu czuć smród palonych paznokci! Wybuchamy salwą długo tłumionego śmiechu.

Koleżka czerwienieje, krztusi się... i jękając wyrzuca z siebie jedno słowo - "świ... świ... nie!!" Obejmujemy go serdecznie i klepiemy po plecach, mówiąc - "chodźmy, bracie. Mamy dość kurzenia na dziś. Przekonałeś się jakiegoś świństwo. -

Innym naszym urozmaicheniem rozweselającym palenie było umieszczanie w papierosie prochu strzelniczego... Podczas palenia takiego papierosa w pewnym momencie nasz "salon" był oświetlony fajerwerkami przy wybałuszonych oczach zaskoczonego kolegi. Zdjęcie błytkowe byłoby dowodem rzeczowym tych wspomnień.

Mnie tam wtedy nie nabrali koledzy na takie żartobliwe kawały, bo otrzymywane papierosy oddawałem innym, bardziej spragnionym. Ale i na mnie czekało jakieś fatum nikotynowe.

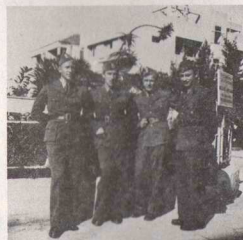
Pewnej nocy miałem sen, że kolega Józef Guskiewicz dał mi papierosa.

Zapaliłem i poczułem jego dziwnie przyjemny smak. Rano obudziłem się z miłym wrażeniem, ale to był tylko sen. Zaraz chwyciłem mnie w swe twarde tryby normalny bieg dnia. Mówi się "sen mara - Bóg wiara"; jednak ten był dostownie proroczy. Na jawie podszedł do mnie kolega Guskiewicz ze słowami - "masz tu Franuś specjalnego, dobrego papierosa. Zapal, bo jest dobry." To był pierwszy papieros, który wtedy z ciekawości zapaliłem i rzeczywiście poczułem jakiś przyjemny jego smak. Mineło parę dni, czegoś mi brakowało. W "salonie" spotkałem dymkowych kolegów. Środki, brakujący mi zapach panował dokoła. Dołączyłem się do nich. Wciągnąłem dymek z podawanego papierosa według kolejki i tak się zaczęło... Trwało to tydzień, może dwa. Trzeba było już robić składek na dalsze wonne dymki. Pod koniec drugiego tygodnia, podczas "salonowego" spotkania objawiła się u nas jakaś naturalna, spontaniczna refleksja i zdrowa reakcja. - Papierosy szkodzą - przestajemy palić! Postanawiamy - podajemy sobie dłonie - zgoda - koniec z paleniem!

Tegoż pamiętnego dnia po południu była zbiórka naszego hufca. Byłem obecny na tej zbiórce. W rozkazie między innymi punktami odczytana została długa lista nazwisk harcerzy usuniętych za palenie papierosów. Moje nazwisko też było wymienione. Styszałem je na własne uszy, a my przecież sami, dobrowolnie, nie pod przymusem porzuciliśmy dymki. Mea culpa, ale też i postanowienie poprawy.

Następstwem tego rozkazu było zmniejszenie się ilości harcerzy do jednej drużyny, rozgrzeszenie formalne dla zachowujących prawo harcerskie i mój p o w r ó t do harcerstwa - przyćmiony chwilowo dymkiem papierosowym.

phm Fr. Topór



Rut, Topór, Blichaczek, Fionka-Rut, Siwiak, Fionka, ks Pietruszka  
Harcerze w Legii Oficerskiej - Egipt 1941 Kuźnia, Fus, Topór.





Uczniowie i grono naucz. Liceum Polskiego  
Tel Aviv 1942.



Rok XXXVII.

Czerwiec

Numer 6-7

Lipiec  
1984.

# na tropie

Miesięcznik młodzieży harcerskiej wydaje Naczelnictwo ZHP poza granicami Kraju  
Redaktor od 1953 r. hm Ignacy Płonka , 30 Anson Rd. London N.W.2.3UU England.  
Adres redakcji i administracji Na tropie 30 Anson Rd. London NW2 3UU England.  
K o l p o r t a ż

Ameryka - dz. h. T. Terpin 6961 W. Belmont Ave, Chicago 60634, U.S.A.

Australia - phm St. Janus 31 St. Hubert Rd. EAST IVANHOE, VICTORIA 3079.

Francja - hm Leon Kosmala 4 rue Begin, 57000 METZ , FRANCE.

Kanada - phm Andrzej Mahut 25 Ridge Point Cre. TORONTO M6M 2Z7 ONTARIO.

W. Brytania - hm L. Kliszewicz 7 Bridgford Rd. West Bridgford, Nottingham NG2 6AN.

Warunki prenumeraty - roczna : W. Brytania 4 funty, Francja 50 fr.

St. Zjednoczone, Australia, Kanada po 8 dolarów.

Czeki pocztowe wypełniać: Na tropie, Polish Boy Scouts and Girl Guides Assn.



archiwum  
harcerskie.pl